



Cudotwórcy na Rudnej – 3

Podobnie jak w poprzednich numerach „Pryzmatu”, wracamy do tematu cudotwórców działu BHP i lekarzy z nim współpracujących, którzy to niezgodnie z prawem, za pomocą różnych niestandardowych metod, statystycznie obniżają ilość wypadków przy pracy w KGHM. Ostatnim takim sposobem kierownika działu BHP na „Rudnej” było „zatrudnienie” specjalisty medycyny pracy Pana Mikołaja Markiewicza, który bez skrupułów w swoich opiniach stwierdza, że **zdarzenia jakim ulegli pracownicy przy wykonywaniu swoich obowiązków, nie są wypadkiem przy pracy.**

Panu kierownikowi BHP i doktorowi nie przeszkadza to, że uprawnienie to jest wyłącznie w kompetencji zespołu powypadkowego. W zdecydowanej większości takich opinii Pan doktor Mikołaj Markiewicz stwierdza, że brak jest związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy wykonywaną pracą a doznaną dolegliwością – czytaj urazu. Ponadto pan doktor sformalizował nową definicję urazu, twierdząc, że to fizyczne uszkodzenie tkanek i to nie jest wystarczający powód, aby to zdarzenie rozpatrywać w kategorii wypadku przy pracy w pojęciu medycyno-prawnym. Okazuje się, że zamiast skupić się na rzeczywistym rozpoznaniu spraw powierzonych służbie medycyny pracy idzie w kierunku interpretacji prawa i jego zapisów w obszarze kwalifikacji zdarzeń. Widać wyraźnie, że pan doktor odkrył w sobie nowe powołanie – tylko ciekawe za ile?

Pan doktor Markiewicz w opiniach dla ZG „Rudna” kwestionuje ustalenia lekarzy specjalistów chirurgii i innych specjalności, którzy w zaświadczeniach wystawianych poszkodowanym w wypadkach **stwierdzają uraz**. Zaskakującym jest fakt, że pan Markiewicz wydaje opinie dotyczące wypadków zaistniałych w Zakładach Górniczych „Rudna”, w którym nie przeprowadza badań profilaktycznych ani nie uczestniczy w posiedzeniach zakładowej komisji bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w przeglądach stanowisk pracy. Ciekawe co na to Prezes MCZ!!!

W naszej ocenie potwierdzone przez Państwową Inspekcję Pracy opinie doktora dotyczące „urazu” pozostają w sprzeczności z orzecnictwem sądowym w tym zakresie. Sąd Najwyższy w wyroku z 07.06.2011 r. (IIPK 311/10) orzekł, że „**wprowadzenie do definicji wypadku przy pracy przesłanki urazu nie oznacza, że wykluczone jest kwalifikowanie istotnego pogorszenia stanu zdrowia jako urazu i wypadku przy pracy**”. Okazuje się, że pracodawca nie uwzględniał zastrzeżeń do treści protokołów wypadkowych wniesionych przez poszkodowanych i społecznych inspektorów pracy będących jednocześnie członkami zespołów powypadkowych. Widocznie determinacja związana z obniżeniem statystycznym wypadków była tak silna, że każde zdarzenie wypadkowe było już z góry skazane na nie uznanie lub obarczało wyłączną winę poszkodowanego. Pracodawca zamiast skupić się na odpowiedniej profilaktyce powtarzalności wypadków wprowadzonym w życie programem „Stop wypadkom w pracy” pod kierownictwem Dyrektora ds. pracowniczych, w skuteczny sposób „łamiąc prawo” realizuje politykę, która ma na celu za wszelką cenę obniżyć wypadki w Oddziale. Pracowników, którzy doświadczyli tego rodzaju przypadki prosimy o kontakt w siedzibie związku. Mając na uwadze bezpieczeństwo pracowników i opiekę z tym związaną Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, rozważa możliwość powiadomienia Głównego Inspektora Pracy oraz Ministerstwo Zdrowia. O innych po-

mysłach będziemy pisać w następnych numerach naszego czasopi-
sma.

Obserwator

Młynek złożył wypowiedzenie

Złodziej Jan M., pseudonim „Młynek”, złożył wypowiedzenie umowy o pracę. Przewodniczący Krajowego Związku Dołowego wraz z kolegami wyłudził z firmy 100 tys. zł. Jan M. przyznał się do winy i został skazany przez sąd. Pracodawca wciąż nie zajął stanowiska w tej sprawie, ale pozwolił wypowiedzieć „Młynkowi” umowę o pracę zamiast go dyscyplinarnie zwolnić. Dlatego pytamy Dyrektora O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”:

1. Dlaczego Jan M. nie został zwolniony dyscyplinarnie zgodnie z art. 52 Kodeksu Pracy?
2. Kiedy zostaną zwrócone skradzione pieniądze wraz z odsetkami?

Przypomnijmy, że przewodniczący Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Dołowych stał na czele grupy, która wyłudziła 100 tys. zł z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Bezczelnie wyprawa-
dził pieniądze pod pretekstem wyjazdów dzieci na kolonie. Fikcyjne wyjazdy spowodowały uszczuplenie funduszu, przez co mniejszej ilości pracownikom udzielono wsparcia finansowego. Dodatkowo Jan M. został uznany za winnego pobrania nieprzysługującej mu delegacji na szkodę ZG „Polkowice-Sieroszowice”, podrobienia podpisów innych osób i podżegania lekarza do wypisywania fikcyjnych zwolnień lekarskich. Za te dokonania sąd skazał „Młynka” za ledwie na dwa lata więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 5 tys. złotych grzywny.

Rosyjski gaz, łupki, LOT i KGHM – katastrofa w zarządzaniu i dymisja ministra

Ministerstwo Wyprzedaży Państwa

Przez ostatnie pięć lat Donald Tusk na czele rządu koalicji PO-PSL wyprzedał narodowy majątek za ok. 50 mld zł. Każdego roku dodatkowo pobiera 6-8 mld zł dywidendy z państwowych spółek. Podatek od miedzi i srebra to kolejne 2 mld zł. Rząd Donalda Tuska każdego roku sprzedaje polskie spółki, a z pozostałych wyciska dywidendę. Przecież nie o to chodzi w zarządzaniu Ministerstwem Skarbu Państwa.

Przez kilka lat funkcjonowania rządu Donalda Tuska funkcję ministra Skarbu Państwa pełnili Aleksander Grad i Mikołaj Budzanowski. Tego drugiego w kwietniu 2013 r. odwołał premier Tusk i powołał na jego miejsce Włodzimierza Karpińskiego. Mikołaj Budzanowski, z wykształcenia archeolog, do niedawna Minister Skarbu Państwa, miał już na swoim koncie zbyt wiele niechlubnych osiągnięć. Z listy grzechów Mikołaja Budzanowskiego należy wymienić ostatnie:

- dojeżdżanie na wszelkie sposoby kasy z KGHM-u w postaci dywidendy,

wyprzedaży akcji, nowego podatku i zagranicznych inwestycji;
- upadający LOT, w którym minister nie wiedział co się dzieje i wdrażał program naprawy, którego wydaje się, że nie znał;
- brak kontroli nad podległą spółką gazową, która samodzielnie podpisuje memorandum gazowe z Rosjanami, bez konsultacji z rządem;
- kompletny bałagan w sprawie gazu łupkowego, który doprowadził do ucieczki zagranicznych inwestorów.

KGHM i gaz z łupków

Na początku roku Donald Tusk miał odwiedzić budowaną kopalnię na chilijskiej pustyni Sierra Gorda. Najprawdopodobniej już wtedy poinformowano go, że koszty budowy kopalni wzrosną z 3 do 4 mld dolarów, więc Donald wycofał się z pijarowego wyjazdu, by uchronić się od medialnej klapy. Dramatyczny wzrost kosztów uruchomienia kopalni jeszcze bardziej pograża decyzję zakupu kanadyjskiej Quadry przez KGHM.

Polska Miedź wraz z innymi spółkami jest zaangażowana w różne państwowe projekty ministerstwa. Spółki PGE, PGNiG, KGHM, Enea i Tauron zostały zmuszone do wspólnego poszukiwania łupków. Choć minister nie może nakazywać żadnych działań zarządom spółek, nikt z prezesów, bojąc się o pracę, nie sprzeciwia się takim praktykom. Podchodzą do tego na zasadzie „pracownik” (prezes zarządu) musi słuchać się swojego „szefa” (minister Skarbu Państwa). Nie byłoby w takim projekcie nic złego, gdyby nie fakt, że rząd pobiera z tych spółek ogromną dywidendę, przez co firmy nie mogą się rozwijać. Nie mówiąc już o bezsensownej wyprzedaży akcji KGHM-u z 2010 r., których teraz rządowi brakuje, żeby pobierać wyższą dywidendę...

Rząd specjalnie dla Polskiej Miedzi wymyślił podatek od miedzi i srebra, który rocznie pochłaniać będzie 2 mld zł. Co ciekawe podatek objął wyłącznie jedną spółkę w Polsce – KGHM. Jest to ewidentne zapychanie dziury budżetowej pieniędzmi wypracowanymi przez górników. Bo niby dlaczego tylko miedź i srebro? Braki finansowe sprawiły, że ustawa była pisana na kolanie i wdrażana w ekspresowym tempie. Podliczając podatek od niektórych kopalni, dywidendę i podatki płacone przez przedsiębiorców wychodzi astronomiczna suma, której raczej nie płaci żaden inny pracodawca w Polsce. Wprowadzenie tej daniny miało zmniejszyć pobieraną dywidendę, która jest nieefektywna – takie były założenia Donalda Tuska. Podatek jest, a dywidendy biorą tyle co zawsze.

Sprawa narzuconego haraczu na KGHM dała znak zagranicznym przedsiębiorcom, że w Polsce pod rządami Tuska wszystko jest możliwe i tutaj nie opłaca się inwestować. Kilku amerykańskich inwestorów wycofało się z wydobywania gazu z łupków, bo nie ma ustawy regulującej wydobycie tego surowca. Nikt nie będzie ryzykować wydobycia skoro nie ma żadnych regulacji, a nawet gdyby już były to przecież można dorzucić kolejny podatek – w końcu Platforma Obywatelska przywróciła Polsce gospodarkę centralnie planowaną. Jeśli spojrzeć na tą sprawę z innej perspektywy, być może Donald Tusk nie chce żeby firmy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady inwestowały u nas. Gorzej jeśli ich miejsce zajmą firmy rosyjskie.

Memorandum

Podpisanie z Rosją memorandum o budowie drugiej nitki gazociągu jamalskiego przez jedną spółkę skarbu państwa, to tylko konsekwencje szeregu działań rządu osłabiających i niszczących Polskę. W radzie nadzorczej i zarządzie spółki EuRoPol Gaz za zgodą rządu Donalda Tuska 50% prezesów i członków Rady Nadzorczej to Rosjanie, drugą połowę reprezentują Polacy. Przewodniczącym Rady Nadzorczej jest Aleksandr Miedwiediew, wiceprezes Gazpromu. Trudno w to uwierzyć, ale w 2010 r. rząd Tuska podarował Rosjanom 1,2 mld zł długu wobec Polski za tranzyt gazu przez nasz kraj. Jest to ewidentne działanie na szkodę Polski.

Samo memorandum dotyczyło budowy gazociągu Jamał-Europa II z Białorusi przez Polskę, Słowację i na Węgry z pominięciem Ukrainy. Co ciekawe nikt z rządu nie podejmował decyzji w tej sprawie. Donald Tusk stwierdził, że „nic o tym nie wie” i uciekł przed dziennikarzami. Tuskowi wszystko jedno ile gazociągów będzie szło przez Polskę. W końcu podpisał umowę z Rosją na dostarczanie gazu do 2037 r. uzależniając nas energetycznie na długie lata...

Upadek LOT-u

Budzanowski zabierał się za restrukturyzację LOT-u dwa lata. Zapowiedane wyjście spółki na prostą i osiągnięcie zysku okazało się być jedynie marzeniami, ponieważ LOT ostro zanurkował osiągając wielomilio-

nowe straty. W rzeczywistości minister Budzanowski nie bardzo orientował się co dzieje się w spółce. Sprawiał wrażenie jakby Platforma Obywatelska dopiero zaczęła rządzić, a to już prawie sześć lat minęło. Ministerstwo dążyło do restrukturyzacji i prywatyzacji LOT-u co jest dziwne w kontekście setek milionów złotych strat w ciągu ostatnich lat. Po co inwestować i restrukturyzować, skoro ma się zamiar sprzedać spółkę za grosze? Jeśli zaczną przynosić zyski powinno się ją zostawić w polskich rękach.

Wyborcza usprawiedliwia kolesiostwo

Gazeta Wyborcza w lutym bieżącego roku stwierdziła, że archeolog Mikołaj Budzanowski nie jest harcerzykiem i w kasze nie będzie pozwalając sobie dmuchać. Wyborcza zachwycała się byłym ministrem nawet w kontekście bezprawnego kontrolowania spółek z mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa. Budzanowski mówił prezesom spółek, że musi ich kontrolować i wydawał im polecenia. Jest to niezgodne z kodeksem spółek handlowych. Tylko dlaczego Wyborcza nie zawiadomiła prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa?

Sytuacja jest komiczna, bo ten sam minister nie chce powołać przedstawiciela pracowników Józefa Czyczerskiego do Rady Nadzorczej KGHM, choć ustawa ewidentnie go do tego obliguje. Jak tłumaczył się minister? Że nie powoła go, bo Czyczerski zachowywał się nieetycznie, a więc niezgodnie z kodeksem spółek handlowych! W jednej sprawie kompletnie kodeks ignoruje, a w innej stawia go ponad ustawę, która jest wyżej w hierarchii prawnej. Hipokryzja tego rządu nie zna granic.

Wyborcza przedstawiała się zależnośći Budzanowskiego. Były już minister poobstawił swoimi ludźmi spółki Skarbu Państwa. Znajoma Grażyna Piotrowska-Oliwa została prezesem PGNiG – wcześniej nie pracowała w spółkach energetycznych. Robert Oliwa był członkiem Rady Nadzorczej KGHM. Ponoć podpowiadał ministrowi, by prezesem LOT-u został Sebastian Mikosz. Efekty widać.

Gazeta stwierdza, że do spółek Skarbu Państwa trafili dwaj znajomi Oliwów. Krzysztof Kaczmarczyk jest obecnie zastępcą przewodniczącego Rady Nadzorczej KGHM, zaś Ireneusz Piecuch członkiem Rady Nadzorczej KGHM. Do tego grona dołączył kolega Budzanowskiego ze studiów Paweł Białek, obecnie członek Rady Nadzorczej KGHM. To prawdziwe personalne obłężenie Polskiej Miedzi. Z artykułu gazety Wyborczej można wywnioskować, że to jest normalna sytuacja. Kolesiostwo faktycznie stało się normą za rządów Donalda Tuska, ale na pewno nie jest to traktowane jako normalne zjawisko...

Minister Budzanowski sprzeciwiał się zakupowi kanadyjskiej Quadry, ale prezes Wirth przekonał Tuska do zakupu tej spółki. Można powiedzieć, że Budzanowski był bardziej skuteczny i zdeterminowany w obsadzaniu swoimi kolesiami rad nadzorczych państwowych spółek i nepowolywaniu przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej KGHM. Nawet po paśmie porażek Budzanowskiemu włos z głowy nie spadnie. Działacze PO zawsze spadają na cztery łapy. Poprzedni minister Aleksander Grad pogrzebał stocznice inwestorem z Kataru, który okazał się handlarzem bronią. Został zdymisjonowany i powołany z kilkudziesięciotysięczną wypłatą do spółki uruchamiającej elektrownię – chyba nie za karę?

Aktualności

Na walnym o radzie nadzorczej i dywidendzie

Prawdopodobnie na 19 czerwca zwołano Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy. Na posiedzeniu podjęta zostanie decyzja o wysokości kwoty z zysku za ubiegły rok, jaką spółka przeznaczy na dywidendę. Zarząd KGHM zaproponował 1,6 mld zł, czyli 8 zł na akcję – Rada Nadzorcza pozytywnie przyjęła propozycję Zarządu. Dodatkowo pod koniec czerwca zostanie wypłacona nagroda z zysku dla pracowników. ZWA podejmie też decyzję ws. powołania do Rady Nadzorczej przedstawicieli pracowników. W wyborach uzupełniających z marca 2013 r. załoga wybrała Józefa Czyczerskiego i Leszka Hajdackiego. Po wyborach nastąpiła zmiana na stanowisku szefa Ministerstwa Skarbu Państwa. Nowym ministrem został Włodzimierz Karpiński i to on podejmie decyzję w tej sprawie. Poprzedni dwaj ministrowie Grad i Budzanowski wbrew prawu nie powoływali do Rady Nadzorczej wybranych w wyborach przedstawicieli pracowników.

Polska śladem Grecji

Ukrywanie długów doprowadziło Grecję na skraj bankructwa. Kolejne „pomoce finansowe” od Unii Europejskiej jedynie przedłużają agonię. W Grecji bezrobocie jest na poziomie 27 proc. Wśród ludzi młodych ten odsetek wzrósł do 60 proc. Polska pod rządami premiera Donalda Tuska i ministra finansów Jacka Rostowskiego ukrywa część zadłużenia m.in. poprzez fundusz drogowy. Gdyby liczyć dług publiczny zgodnie z unijnymi standardami, Polska przekroczyłaby już 55 proc. próg ostrożnościowy, który obliuguje państwo do oszczędności. Bezrobocie wzrosło z 9,5 proc. w 2008 r. do 14,3 proc. w lutym 2013 r. Obecnie 30 proc. młodych ludzi pozostaje bez pracy, a wśród pozostałych dwóch z trzech pracuje na umowach śmieciowych. Młodzi ludzie na śmieciówkach nie mają możliwości wzięcia kredytu na mieszkanie i nie widzą perspektyw na stabilizację w życiu. Nie wspominając już o milionach, które rząd Tuska zmusił do emigracji.

Islamizacja Belgii

Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wszystkich Świętych – te słowa już są zakazane w belgijskich szkołach. Wszystkie chrześcijańskie święta znikną z kalendarza. Nazwy kojarzone z chrześcijaństwem zostaną zastąpione feriami jesiennymi, wakacjami zimowymi, ferie dla rozrywki (zamiast karnawału) i wakacjami wiosennymi. Zakaz dotyczy obszaru francuskojęzycznego. W Brukseli w Boże Narodzenie zrezygnowano nawet z choinki w mieście, by nie ranić wrażliwości muzułmanów. Stanowią oni już 25 proc. mieszkańców belgijskiej stolicy.

Platforma poległa w Elblągu i Rybniku

W Elblągu zorganizowano referendum odwoławcze prezydenta miasta i rady miasta. Za ich odwołaniem głosowało 95,01 proc., przeciw 4,99 proc. Tak mieszkańcy podziękowali Platformie Obywatelskiej za ich (nie)rządy. „Prezydent Miasta stosujący w ostatnich tygodniach metody znane z socjalizmu poległ. W końcu z ulgą odetchnię wielu...” – stwierdzili organizatorzy referendum na jednej z lokalnych stron internetowych. „Referendum to dobre, obywatelskie narzędzie i zarazem ostrzeżenie. Przypadek Elbląga pokazuje, że każda władza może być odwołana w każdej chwili” – stwierdził Jan Fiodorowicz, przewodniczący Zarządu Regionu Elbląskiego.

W Rybniku poseł PiS Bolesław Piecha wygrał wybory uzupełniające do Senatu. Były wiceminister zdrowia za rządów PiS-u obejmie mandat po zmarłym w styczniu senatorze Antonim Motyczce. W wyborach Bolesław Piecha zdobył 28,48 proc., drugi był Józef Makosz z wynikiem 19,59 proc. i dopiero trzeci kandydat z PO Mirosław Duży (18 proc.).

Niesiołowski skończył z dietą szczawiową

Posel Stefan Niesiołowski w 2011 r. zarobił ok. 268 tys. zł. Na informację, że kilkaset tysięcy dzieci w Polsce głoduje stwierdził, że biedy w Polsce nie ma, bo gdy on w młodości był głodny jadł szczaw z nasypu i śliwki mirabelki, a tych pełno w okolicy. O dziwo Niesiołowski zmienił swoje nawyki żywieniowe i został przyłapany przez dziennikarzy, jak stołował się w restauracji Magdy Gessler, gdzie obiad kosztuje nawet 250 zł. Zapewne świętował, że w Polsce jednak jest dobrze i śmiało możemy mówić, iż jesteśmy zieloną wyspą. Porośniętą szczawiem...

Człowiek jednak nie taki szkodliwy?

Promieniowanie kosmiczne i aktywność Słońca mają większy wpływ na zmiany klimatyczne, a więc podnoszenie się temperatury na Ziemi, niż dwutlenek węgla wytwarzany przez człowieka. Tak przynajmniej wynika z początkowej wersji raportu Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatycznych, który wyciekł i został opublikowany w internecie. W dotychczasowych badaniach stwierdzono ogromne pomyłki w szacunkowym wzroście temperatur na Ziemi nawet o 300 proc. Tak się składa, że niedługo wydamy aż 100 mln zł na organizację szczytu klimatycznego. Wszystko zmierza w kierunku nałożenia m.in. na Polskę jeszcze większych haraczy za produkcję dwutlenku węgla co doprowadzi do redukcji tysięcy miejsc pracy i pogłębienia się kryzysu. Tylko dlaczego rząd ma zamiar wydać aż tyle pieniędzy? Czy zaproszeni goście będą mieszkać w apartamentach najdroższych hoteli?!

Portal internetowy www.niezalezna.pl stwierdził, iż „nie ma żadnych dowodów, że na zmiany klimatu wpływa działalność człowieka, a najnowsze badania Centrum Badań Klimatycznych na Alasce pokazują, że od początku XXI wieku temperatury w pokrytych śniegiem rejonach Alaski spadły. Rekord zimna padł też w ubiegłym roku w Moskwie. Temperatura w stolicy Rosji spadła do -23 stopni – takich mrozów nie było tam od 75 lat.”

Urzednicy wykończyli kolejną firmę

Jedna z najlepszych firm w województwie lubelskim została dobita

kontrolą skarbową. Firma CH Nexa zajmuje się sprzedażą sprzętu AGD, RTV i IT. Urząd skarbowy i urząd kontroli skarbowej przedłużają w nieskończoność kontrole skarbowe, jednocześnie wstrzymując wypłatę 30 mln zł z tytułu zapłaconego podatku VAT. Z tego powodu firma nie jest w stanie regulować bieżących należności i ze 173 zatrudnionych osób zostało jedynie 18. Na rządzie Donalda Tuska nie robi wrażenia urzędniczy prywatny folwark, bo sami przez kilka lat zatrudnili 100 tys. urzędników, a ci muszą jakoś zabijać nudę.

Lata cierpień przez poprawność polityczną

23-letni Brytyjczyk był wykorzystywany seksualnie przez swoich homoseksualnych przybranych rodziców. Adoptowali go w wieku 9 lat i molestowali przez 8 lat. Opieka społeczna w Wielkiej Brytanii nie reagowała, choć wiedziała co się dzieje. Pozostawali ślepi na cierpienie dziecka bojąc się oskarżeń o homofobię. „Gdyby mój ojciec był heteroseksualistą, brytyjskie służby od razu zareagowałyby” – stwierdził poszkodowany. Winni zostali skazani.

Rząd głuchy na głos społeczeństwa

„Zebrałiśmy 2,5 mln podpisów, 80 proc. społeczeństwa było przeciwko reformie emerytalnej, 75 proc. chciało referendum. Co się okazało? Sejm powiedział: nie, bo nie” – stwierdził w telewizji Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”. Padła propozycja zmiany Konstytucji, żeby obywatele mogli decydować w referendum o kluczowych dla Polski sprawach. Demokracja bezpośrednia powinna być środkiem do decydowania o najważniejszych sprawach dotyczących obywateli.

Będziemy płacić kolejne haracze

Ministerstwo Finansów przygotowuje kolejne podatki. Do łatania dziury budżetowej posłuży podatek katastralny i opłata od deszczu spływającego do kanalizacji. Jest w planach opodatkowanie nieużytków po tysiąc złotych za hektar, podatek za korzystanie ze służbowych samochodów, komórek i komputerów. W Polsce dramatycznie rośnie dług publiczny. W ubiegłym roku zebrano jedynie 93,8 proc. przewidzianych podatków, a w 2013 r. wpływy z tytułu podatku VAT są o kilkanaście proc. niższe niż w poprzednim roku.

Nie 80 mln tylko miliard euro!

Minister rolnictwa z ramienia PSL miał poinformować dziennikarzy o szczegółach postępowania jakie toczy się ws. Polski o zwrot unijnych dotacji na kwotę 80 mln euro. Minister Stanisław Kalemba na konferencji ujawnił, że toczy się jeszcze kilkanaście postępowań o zwrot unijnych dotacji, a w sporach z Unią Europejską możemy stracić ponad 4 miliardy złotych! Minister miał „wyjaśnić wszystkie okoliczności” kary 331 mln złotych jaką na Polskę nałożyła Komisja Europejska, a Polska przy okazji dowiedziała się, że problem jest ponad 10-cio krotnie większych rozmiarów. Okazuje się, że polski rząd wiedział o tym od dwóch lat i ukrywał ten fakt przed opinią publiczną, bo na jesień 2011 r. były wybory parlamentarne.

Zmiany w czasie pracy. Nie wiesz ile będziesz pracować, nie wiesz ile zarobisz

Nie daj się orznać!

Nowelizacja kodeksu pracy i wprowadzenie rocznego okresu rozliczeniowego zrobią z Ciebie pracownika na rozkaz. Nigdy nie będziesz mieć pewności, ile będziesz pracować i ile zarobisz. Do tej pory pracodawca mógł Cię zmusić do takiej pracy maksymalnie przez 3 miesiące. Po wejściu w życie nowych przepisów – nawet przez rok. Jeśli się zwolnisz, nie dostaniesz odprawy. Jeśli się postawisz – stracisz pracę.

W 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym pracodawca będzie mógł zmusić Cię do pracy przez 12 godzin dziennie od poniedziałku do soboty nawet przez 28 tygodni, czyli ponad pół roku! W skrajnym przypadku, jeśli zbiegną się dwa okresy rozliczeniowe, może to trwać nawet 56 tygodni, czyli ponad rok. Jeśli się temu nie podporządkujesz, grozi Ci zwolnienie dyscyplinarne.

Taka praca oznacza pracę ponad ludzkie siły i fizyczne wyniszczenie organizmu. **Twoje dzieci pozostawione same sobie będą tak na-**

prawdę społecznymi sierotami. Nie znajdziesz czasu na odebranie ich z przedszkola, szkoły czy zawieszenie na dodatkowe zajęcia. Zapomnij też o wolnych sobotach, wypoczynku i domowych obowiązkach.

W 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym pracodawca będzie mógł nakazać Ci przyjście do pracy tylko na część dniówki nawet przez 24 tygodnie. W skrajnym przypadku, jeśli nałożą się dwa okresy rozliczeniowe, nawet przez 48 tygodni. W takim przypadku dostaniesz tylko część wynagrodzenia i nie będziesz miał za co utrzymać rodziny, zapłacić za energię, czynsz i raty w banku. Jeśli się temu nie podporządkujesz, dostaniesz dyscyplinarkę.

Nowe przepisy pozwolą pracodawcom skutecznie unikać płacenia za nadgodziny. Dlatego, pracując po 12 godzin dziennie, nie dostaniesz większego wynagrodzenia. Wprowadzane przez rząd zmiany nie zakładają żadnych wyjątków. Dotyczą wszystkich. Nawet kobiet w ciąży, matek samotnie wychowujących dzieci, czy pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych.

W jakim kraju my żyjemy?

Żyjemy w kraju o wspaniałej historii, ale rządzonym przez media ze skartłowaciami autorytetami. Jak długo pozwolimy opluwać się i obrażać za zależy tylko od nas, ale czy będzie nam się chciało?

Żyjemy w kraju, w którym rządzący co chwilę wymyślają nowe podatki, daniny, opłaty. Żyjemy w kraju, w którym film o smutnej rzeczywistości polskiego przedsiębiorcy nie może doczekać się dopłaty instytucji do tego powołanej tylko dlatego, że pokazuje, jak twierdzą „rządowe media”, nieistniejący układ zamknięty, czyli ekipę urzędniczo-prokuratorскую. Żyjemy w kraju, w którym ktoś to dosadnie określił „z koziej du... wyjęte autorytety” opłacane z naszych podatków, plują na nas naszą historię, nasze wartości, nasz kraj. Żyjemy w kraju, w którym rządzący celebryci z Donaldem na czele wmawiają nam, że są jedyną szansą na normalność, bo może i są słabi, może i są nieudolni, ale za to nie są z PiS-u. Żyjemy wreszcie w kraju, w którym rządzące media usilnie starają się z nas zrobić idiotów zachwyconych ciepłą wodą w kranie i brzuchem pełnym szczawiu.

Pytanie „a co to za życie?” jest jak najbardziej na miejscu. Jak długo jeszcze będziemy godzić się na moralną nędzę i finansową biedę? Tak długo, aż w końcu zacznie nam się chcieć! Przecież to my, Polacy, w swych dziejach zniweczyliśmy ekspansję germanów na wschód, bolszewików na zachód, obroniliśmy chrześcijańską Europę przed zalewem islamu, a w „miedzyczasie”, jako pierwsi na naszym kontynencie stworzyliśmy wieloreligijne państwo oparte na tolerancji i poszanowaniu człowieka. Nie mamy się czego wstydić w Europie, wiemy to i czujemy od zawsze, bo jesteśmy wyjątkowi, ale żebyśmy mieli lepiej musi nam się chcieć!

W Polsce rośnie ruch oburzonych, ale ma jedną słabość. Każdy narzeka, ale raczej nic nie robi. W marcu była pikietka we Wrocławiu – ilu nas było? No właśnie, paluszek tym razem czy główka? Jaka była wymówka? Robimy dokładnie to, czego oczekują od nas rządzące media i Donaldu Tusku, czyli nic. A przecież wkurzasz się, że znów przyszły podwyżki, rachunki idą w górę, radarów coraz więcej, kolejki do lekarzy znacznie dłuższe itd. Pamiętacie jeszcze stoczniovców ze Szczecina? O nich pamiętają świetnie komornicy, bo nie zareagowali w odpowiednim momencie, nie byli gotowi. Pracę można stracić nawet za wywieszenie flagi, jak w Legnicy – co z tego, że bezprawnie. Zaprotestuujesz jak cię zwolnią i będziesz sam? Będąc poza związkami zawodowymi skazujesz się na to, że nikt się z tobą nie będzie liczył, bo władza boi się silnych i zdeterminowanych.

Piotr Duda nie dlatego szykuje związek do strajku generalnego w całym kraju żeby pokazać się, ale dlatego żeby nie dopuścić do robienia z nas

niewolników w naszym własnym kraju. Czy mu się to uda zależy przede wszystkim od nas. Jeśli damy mu mocną kartę to więcej będzie mógł załatwić, ale każdy musi zrobić swoje. Przed nami referenda strajkowe, być może nowe pikietki. Zacznijmy chcieć. Pokażmy, że nam zależy i poświęćmy odrobinę czasu dla swojego dobra. Przeżyj to sam jak w posłonce Perfektu, bo tylko od ciebie zależy czy powiesz „młilczenia dość!”

Inżynier

Układ libertyńsko-lewacki

Po rozmowach z kolegami mogę stwierdzić, że zwiększa się grupa osób, która przestaje czytać, słuchać i oglądać mediów mętnego nurtu. Część z nich za nasze pieniądze ogłupiają społeczeństwo i, trzeba przyznać, robią to po mistrzowsku. Zresztą, mając takie zaplecze wykształconych i indoktrynowanych potomków SB-ków, sędziów i innych towarzyszy oraz olbrzymie środki finansowe nie ma co się dziwić. Wspomniane media doskonale realizują potrzeby obecnej ekipy rządowej i niemałej liczby osób z półświatka biznesowo-politycznego. Obecnie rząd Donalda Tuska już nie owija w bawełnę. Nie traktują nas jak potencjalnych wyborców, tylko bez ogródek stwierdzają, że np. w 2014 r. zgodnie z obietnicą podatek VAT nie zostanie obniżony o 1 proc. i przywrócony do poprzedniego stanu. Nie, Donald Tusk to oświadcza i dziwi się jeszcze, że dziennikarze w ogóle o to pytają. Przedłużyli obowiązywanie wyższego podatku do 2016 r. z łatwością porównywalną do splunięcia. Można też posłuchać jak zapluty jadem poseł specjalista od robaczek wypowiada się do tow. Dworaka, jakimi epitetami jesteście obrzucani.

Co ciekawe wielu nie dziwi się, że za beczynność płacone są setki tysięcy dolarów byłym prezydentom Wałęsie i Kwaśniewskiemu za wykłady o tym jak w pojedynkę pokonało się komunizm i o cierpieniach następnego dnia spowodowanych chorobą filipińską. Miliarder Kulczyk nie płaci 50 tys. zł miesięcznej gaży tow. Kwaśniewskiemu za to, że go lubi. Bardziej wygląda to na spłatę zobowiązań. W mediach mętnego nurtu nie trafi się na poważną i prawdziwą dyskusję o rozwiązywaniu podstawowych ludzkich problemów, takich jak ciągły i pogłębiający się kryzys – nie, nie jesteśmy zieloną wyspą, Tusk kłamał. Coraz więcej dzieci chodzi głodnych i niedożywionych, ale na te tematy się nie dyskutuje. Łatwiej podyskutować na temat homo związków, dopalaczy i narkotyków tak jakby to w obecnym kryzysowym czasie polskiej rodziny nie było najbardziej potrzebne. Ale po co rozmawiać o tworzeniu nowych miejsc pracy, rosnącym bezrobociu i umowach śmieciowych. Lepiej pogadać o patologiach, które powstają głównie z powodu własnie problemów z zatrudnieniem czy oświatą. Oczywiście za wyjątkiem homo związków, do tego wystarczy odstawić brukowiec Gazetę Wybiórczą i przestać oglądać TVN. Ostatnimi czasy lepiej też nie wysłać dzieci na święto flagi pod pałac prezydencki, bo prezydent Komorowski herbu bul-nadziej rozdaje różowo-białe flagi. Ponoć Biedroń i Grodzki wzruszyli się.

Zastanawiam się, jak dużo potrzebujemy czasu, żeby zrozumieć, że obecny stan rzeczy zafundowaliśmy sobie na własne życzenie dokonując tak nieodpowiedzialnych wyborów. Przecież to obecna ekipa rządząca Donalda i spółki doprowadziła do patologicznych podziałów nawet wśród najbliższej rodziny. Nie potrafimy ze sobą uczciwie rozmawiać, często zawiść i głupota nas zżera – tak jest i na stanowiskach pracy. Opadają ręce, gdy widzę jak z pogardą traktuje kolega kolegę. Potworzyły się różne grupy interesu. Kiedyś taką funkcję spełniali zakładowe jednostki ORMÓ czy PZPR, dziś w tą rolę wcielają się przedstawiciele odłamów związków dołowych KGHM. Przerabiałem taką sytuację na swoim własnym grzbiecie, przechodziłem w swoim życiu różne sytuacje, nawet bezrobotnego z pobudek czysto politycznych. Ale nigdy nikogo z kolegów nie sprzedałem, zawsze zachowywałem swoją godność. Dlatego nie jestem w stanie zrozumieć takiego zachowania. Ciekawe jak zachowują się takie osoby, gdy obecny układ polityczny padnie, skoro dzisiaj swoją godność zamieniają na judaszowe srebrniki.

Górník